

Narada narzędzi stolarskich

Autor: nieznany



Niekiedy jedni bracia utyskują na drugich, lub też krytycznie oceniają pracę innych, mówiąc, że wykonują ją inaczej, niż należy ją wykonać. Posłuchajmy więc krótkiej opowieści i zastanówmy się, czego się można z niej nauczyć.

Pewnego dnia narzędzia ciesielskie odbyły naradę.

Przewodniczył brat Młotek. Na początku zebrania rzekł, iż spostrzegł wśród kolegów narzędzi pewne wyrzuty i dlatego pomyślał sobie, iż warto wprost i otwarcie przedyskutować te skargi.

„Wysłuchajmy tedy wszystkich skarg, bracia narzędzia. Bracie Piła, jaką ty masz pretensję?” - przemówił brat Młotek.

Brat Piła stanął i rzekł: „Chodzi mi o brata Ołówka. On wszystkim działa na nerwy. Jest taki mały iż w ogóle trudno go znaleźć, gdy jest potrzebny. A gdy się go znajdzie i chce zatrudnić, okazuje się, iż jest tak tępy, że robi złe wrażenie. Trzeba go często temperować, żeby nadawał się do użytku” - powiedział z gniewem brat Piła.

Mały brat Ołówek podniósł się powolnie i rzekł: „Może rzeczywiście jestem czasem tępy. Zdarza się to tylko wtedy, gdy zbyt długo zajmuję się pracą, którą bardzo lubię. Ale nie jest chyba ze mną aż tak źle, jak z bratem Świdrem i jego rodziną małych wierteł. Oni ciągle wiercą się w kółko i według mnie brat Świder jest wierutnym maruderem.”

Brat Świder z rodziną małych wierteł podnieśli się z miejsc i oświadczyli: „Tak, wiemy, że mamy opinię kręcących się stale i w kółko, ale w każdym razie nie jesteśmy tacy, jak brat Hebel. Gdy się chce, żeby coś zrobił, trzeba go ciągle popychać i nawet wówczas jego praca jest powierzchowna. Nie przykłada się do pracy tak głęboko, jak my!” Wszystkie narzędzia popatrzyły po sobie i stwierdziły, jako że brat Świder odpowiednio określił brata Hebla. Oczy wszystkich zwróciły się na brata Hebla. Wszyscy byli ciekawi, co On teraz powie.

Brat Hebel orzekł szybko: Bracia, chyba nie tylko mnie należy przypierać do muru, żebym zrobił cokolwiek, nie jestem też jedynym, który nie przykłada się głębiej do pracy. Brat Papier Ścierny jest gorszy ode mnie. On przybył do grona narzędzi względnie niedawno. Ponadto, przypatrzcie się mu, jaki on jest chropowaty!” - odpowiedział brat Hebel. „Ja go w ogóle nie znoszę; on zawsze coś za mną poprawia! Nie pojmuję, jak on może zrobić coś dobrego, będąc tak szorstkim?”

Ta uwaga wyprowadziła z równowagi Brata Papier Ścierny. „Brat Hebel jest po prostu zazdrosny” - zawołał - „on wie, że mnie udaje się zrobić więcej niż jemu i dlatego tak mówi. Skoro już wszyscy narzekają” - wykrzyknął Papier Ścierny - „to i ja chciałbym się poskarżyć na brata Calówkę. Wprost nie mogę ścierpieć jego ciągłego oceniania innych na podstawie własnych mierników, jak gdyby brat Calówka był pod każdym względem w porządku.”

Atmosfera stawała się coraz bardziej napięta. Wyglądało na to, że wszystkie narzędzia mają uzasadnione powody narzekania na innych kolegów. Bardzo zdecydowany brat Poziomica też postanowił postawić niewątpliwe zarzuty. W trakcie tej zażartej dyskusji niektóre narzędzia postanowiły opuścić salę obrad, bo czuli się bezużyteczni, kiedy wszedł Mistrz, Cieśla z Nazaretu. Przyszedł, by wykonać pracę, zaplanowaną na ten dzień.

Ojciec zwrócił się z prośbą do niego, by zbudował dom, w którym mogliby obaj zamieszkać i oto dom był już na wykończeniu. Mistrz włożył robocze ubranie i przystąpił do ostatniej fazy pracy zleconej przez Ojca. Używał On papieru ściernego, młotka, piły, ołówka, świdra, hebla, calówki, poziomicy, przebijaka i wszystkich innych narzędzi.

W tym momencie ktoś jeszcze pojawił się na widowni. To był Ojciec Cieśli. Był rad i zachwycony tym, czego dokonał Syn. „Jak tego dokonałeś mój synu?” - zapytał Ojciec. „Ja robię dobry użytek z wszystkich narzędzi, które sobie kupiłem- rzekł Syn - „Bardzo cenię każde z nich. Drogo za nie zapłaciłem, ale nie żałuję tego. Czy widzisz brata Młotka? On się bardzo przydaje, zarówno przy rozbiórce, jak i przy budowie. Jest bardzo skuteczny w pracy, bo zawsze trafia we właściwe miejsce. Trzeba przyznać, że to bardzo solidny robotnik. Obok jest brat Piła.” - powiada Cieśla. „On jest świetnie wyostrzony i jak wiesz, chwyta się swego zadania zębami. Potrafi tak długo chodzić tam i z powrotem, na jednym odcinku, aż osiągnie cel. Jestem też bardzo zadowolony z brata Ołówka. Chociaż nie jest zbyt duży i od czasu do czasu należy go ostrzyć, podobnie jak wiele innych narzędzi, to jest niezwykle pomocny przy organizowaniu i wyznaczaniu pracy. A tu, jest ktoś taki, bez którego nie mógłbym osiągnąć celu.” - zaznaczył Syn. „Wielki brat Świder i te małe wiertła z jego rodziny. Wszyscy oni tak skutecznie docierają do serca i potrafią utorować drogę dla swoich następców. Popatrz też na brata Hebla. Można powiedzieć, że pod każdym względem jest poręcznym narzędziem. Przy pracy jest bardzo miły i nie bierze więcej niż da radę wziąć na raz. Potrafi też idealnie usuwać przeszkody.” „A jak się posługujesz tym narzędziem, mój Synu?” - zapytał Ojciec. „Masz na myśli brata Poziomicę?” - odrzekł Syn. „On również jest bardzo pożyteczny; ma dobre oko do wyznaczania równowagi i sam zawsze jest zrównoważony. Często się nim posługuję, gdyż wykonuje pracę wysokiej jakości.” „Tak się cieszę” - powiedział Cieśla - „z każdego nawet najmniejszego narzędzia, które nabyłem. One są pożyteczne i niezbędne w mej pracy. Weźmy na przykład małego brata Przebijaka; chociaż jest niewielki, z pomocą brata Młotka, trafia we właściwy punkt. A tam jest drobny brat Calówka. Pomimo niewielkich rozmiarów, potrafi się wyciągnąć, żeby dostosować się do różnych warunków. Co więcej, jest niezwykle dokładny w swych opiniach. Niemniej praktyczne są nowe narzędzia, jak np.: brat Papier Ścierny. Nie wiem, jak bym sobie poradził bez niego. Pomimo, iż jest chropowaty, osiąga dobre wyniki w pracy.” „Ojciec z pewnością zauważyłeś” - powiedział Cieśla - „że dzięki temu, iż posiadam wszystkie rodzaje dobrych narzędzi, mogę wykonać Twe polecenie i zbudować dom. Raduję się, że dostałem tyle narzędzi, i że przy ich użyciu mogę zrobić dom dla Ciebie. Teraz, Ojciec, chciałbym Ci pokazać całą tę budowlę.”

Po odejściu Ojca i Syna wszystkie narzędzia zaczęły się cieszyć z powodu pochwał, które pod ich adresem mówił Cieśla. Cieszyły się również, że jego Ojciec był bardzo rozradowany tym, co wspólnie zdziałały.

Brat Młotek ponownie stanął pośród nich i zabrał głos: „Bracia, okazało się, że wszyscy jesteśmy potrzebni. Choć każdy z nas może mieć bezdyskusyjne braki, albo nie wykonuje czegoś, jak inni by obie tego życzyli, ostatecznie, niezależnie od tego, czy jest stary, czy nowy, duży, czy mały, kiedy jednomyślnie współpracujemy, podówczas podobamy się naszemu Mistrzowi i Jego Ojcu.”